Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Niedziela 9-go października 1932 roku. | Nr. 232.

Prof. Młynarski nie przyjął godności

przewodniczącego komitetu finansowego Ligi.

GENEWA. Komitet finansowy Ligi dokonał wyboru swego przewodniczącego na rok bieżący. Stanowisko to zaofiarowano profesorowi Młynarskiemu, który jednak godności tej nie przyjął, lecz zarezerwował sobie prawo do tego stanowiska na rok przyszły.

Motywem odmowy prof. Młynarskiego, jak się dowiadujemy, była chęć posiadania wolnej ręki w okresie konferencji międzynarodowej w Londynie, jak również podczas dalszych prac nad wprowadzeniem w życie uchwał, powziętych w Stresie. Wybór prof. Młynarskiego w roku przyszłym nie ulega wątpliwości.

Tajemnicze badania litewskie

na pograniczu polskiem.

WILNO. Na pograniczu polskiem bawiła specjalna litewska komisja, złożona z przedstawicieli wyższych wojskowych litewskiego ministerstwa obrony krajowej i ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz z attaches wojskowych: Niemiec, Rosji sowieckiej, Anglji i Czechosłowacji. Komisja ta objeżdżała poszczególne tereny graniczne. Dokonała szeregu zdjęć, czyniła pomiary topograficzne itp.

Nadużycia na szkodę skarbu.

Aresztowanie znanego bankiera i jego córki.

Z polecenia prokuratora aresztowany został w Warszawie znany bankier i dyskonter weksli, S-l, wraz z córką Dorą.

Aresztowanie znanego bankiera wywołało wśród stołecznych sfer kupieckich i handlowych dużą sensację.

Aresztowanie nastąpiło naskutek wykrycia olbrzymich nadużyć i malwersacyj na szkodę skarbu państwa i osób prywatnych. Nadużycia te popełniał bankier wraz ze swą córką.

Bankier i jego córka osadzeni zostali w więzieniu.

Liga pod znakiem oszczędności.

GENEWA. IV komisja Ligi dyskutowała nad sprawą oszczędności w budżecie Ligi Narodów, głównie zaś nad sprawą obniżenia poborów urzędników Ligi. Chodzi o to, czy Liga może, bez zgody zainteresowanych, zmienić kontrakty urzędnicze. W kwestji tej zgłoszono 2 wnioski.

Przyjęto wniosek delegata Polski, min. Modzelewskiego, zmierzający do przekazania tej sprawy do rozpatrzenia komitetowi prawników.

Walker zrzekł się burmistrzostwa.

NOWY JORK. B. burmistrz Nowego Jorku, Walker, znajdujący się obecnie na pokładzie okrętu, udającego się z Europy do St. Zjednoczonych, zawiadomił telegraficznie zarząd miasta N. Jorku, że nie zamierza ubiegać się o mandat burmistrza tego miasta przy wyborach w dn. 8 listopada.

Podniebny szlak kapitana Karpińskiego

budzi wszędzie podziw dla brawury polskiego lotnictwa.

Kpt. Karpiński i mech. Rogalski po pięciogodzinnym locie przybyli do stolicy Persji—Teheranu, gdzie zgotowano im entuzjastyczne przyjęcie. Na lotnisku wojskowem powitali lotników poseł Rzplitej, p. Hempel, generalny inspektor lotnictwa perskiego i przedstawiciele kolonji polskiej.

Po wylądowaniu kpt. Karpiński wręczył pocztę dyplomatyczną zabraną z Warszawy. Lotnicy zatrzymali się w Teheranie przez 1 dzień. W drodze do stolicy Persji napotkała ich niebezpieczna burza piaskowa, lecz lotnicy zdołali uciec przed nią.

Dziś rano kpt. Karpiński i mech. Rogalski wyruszyli do Kabulu. Jest to niewątpliwie najcięższa trasa, bowiem na odcinku Teheran — Meszed —Herat — Kabul lotnicy będą musieli przelecieć conajmniej 600 klm. nad szerokiem pasmem gór Hindukusz. Tego pasma górskiego żaden dotąd nie sforsował. Możliwe jest, że kpt. Karpiński zboczy do Kandaharu i stam tąd poleci do Kabulu.

Z Teheranu do Meschedu lotnicy nasi przelecą nad t. zw. „słoną pustynią", gdzie natknąć się mogą na samum. Po drodze nie będą się oni mogli zaopatrzyć w benzynę, gdyż placówki benzyny Shella kończą się w Teheranie. Lotnicy jednak są pewni pomyślnego zakończenia lotu.

Wymowne ostrzeżenie Hindenburga.

LIPSK. — Poróżnieni działacze hitlerowscy teraz dopiero ujawniają nie które ciekawe szczegóły o głośnej sierpniowej wizycie Hitlera u Hindenburga, podczas której prezydent Rzeszy bardzo chłodno rozprawić się miał z wodzem hitlerowców. Hindenburg zapytał: „Chce pan objąć proponowaną mu tekę wicekanclerza czy nie?"

Hitler usiłował tłomaczyć, Hindenburg jednak już w drugiem zdaniu przerwał: „A więc nie".

Hitler zaniemówił i zmieszany udał się do drzwi. Gdy do nich dochodził, Hindenburg miał zawołać: „Panie Hitler, to jedno panu mówię, nie rób pan żadnych głupstw, bo może pan coś przeżyć."

Zwycięstwo partyzantów w Mandżurji.

LONDYN. — Partyzanci chińscy przerwali połączenie kolejowe pomiędzy Charbinem a Cicikarem. Po uporczywej walce partyzanci zdobyli miasto i stację Anda na północo zachód od Charbina, obsadzając je 10-tysięcznym oddziałem pod dowództwem gen. Cho Szen Li i wysyłając znaczne oddziały wzdłuż linji kolejowej wschodnio-chińskiej. Ruch kolejowy na zachód od Charbina przerwano. Brak wiadomości o dwuch oddziałach wojska, które utknęły pomiędzy Charbinem i Cicikarem. W okolicach Anantsi trwa bitwa pomiędzy powstańcami i oddziałami japońskimi. Japończycy pośpiesznie wzmacniają fortyfikacje Cicikaru.

Sytuacja strajkowa w gazowni

warszawskiej bez zmian.

Sytuacja w gazowni warszawskiej pozostaje nadal bez zmiany. Przy wszystkich urządzeniach gazowni pracuje w dalszym ciągu wojsko.

Blok związków zawodowych pracowników przedsiębiorstw miejskich wydał odezwę, nawołującą robotników wszystkich przedsiębiorstw miejskich do poparcia strajku pracowników gazowni. Odezwa ta została przez władze skonfiskowana. Akcja, zmierzająca do rozszerzenia strajku, nie znalazła poparcia w szerokich sferach pracowników przedsiębiorstw miejskich.

Jedynie komunistyczny komitet wydał odezwę, nawołującą do podjęcia powszechnego strajku i do stosowania na szeroką skalę akcji sabotażowej. Odezwę władze skonfiskowały przyczem przeciwko winnym zastosowany będzie paragraf 224 kodeksu karnego, przewidujący karę do 5 lat więzienia. Nadto wydano szereg zarządzeń celem sparaliżowania akcji komunistów.

Wczoraj przybyły do gazowni nowe oddziały żołnierzy. Zgłaszają się do pracy liczni inżynierowie chemicy, mechanicy i elektrotechnicy, w tem wielu wybitnych specjalistów. Jeżeli do poniedziałku strajk w gazowni nie skończy się, stworzone zostaną kadry z pośród zgłaszających się, którzy rozpoczną pracę w gazowni. Strajkujący zajmują dotąd stanowisko wyczekujące.

Konferencja 5 mocarstw odroczona.

PARYŻ. Ambasador Wielkiej Brytanji zawiadomił premjera Herriota, iż rząd brytyjski postanowił odroczyć termin projektowanej konferencji pięciu mocarstw.

Waldemaras demaskuje

rząd litewski.

KOWNO. W sądzie pokoju rozpatrywana była sprawa Waldemarasa z oskarżenia prokuratora, że Waldemaras w wywiadzie, udzielonym prasie, oświadczył, iż ekscesy przeciwpolskie, które wydarzyły się przed dwoma laty w Kownie, zorganizowane zostały przez rząd litewski.

Waldemaras w sposób kategoryczny stwierdził, że zdemolowanie księgarni polskiej, a następnie napady na ludność polską były świadomem dziełem policji litewskiej.

Waldemaras oskarżenie swe popierał szeregiem dowodów. Po przeprowadzeniu dowodu prawdy sąd Waldemarasa uniewinnił.

Konfiskata majątków kościelnych

w Meksyku.

MEKSYK. Władze ustawodawcze stanu Veracruz przyjęły dekret, pozbawiający wszystkich księży katolickich praw obywatelskich i udzielający rządowi pełnomocnictw do natych miastowego przejęcia w posiadanie majątków kościelnych oraz użytkowanie ich dla celów świeckich.

Konferencja przywódców hitlerowskich.

WIEDEŃ. Hitler zwołał do Monachjum wszystkich naczelnych przywódców hitlerowskich sekcyj i wszystkich inspektorów hitlerowskich bojówek niemieckich i austrjackich. Wiedeński przywódca hitlerowców, Frauenfeld, już wyjechał do Monachjum. Cel tej konferencji trzymany jest w tajemnicy.

Zjazd hitlerowców kosztował państwo austrjackie nie mniej jak 76.800 szyl. Suma ta została wydana na zarządzenia bezpieczeństwa. Same utrzymanie pogotowia policyjnego przez 5 dni i nocy kosztowało 62.130 szyl.

Straszny huragan w Palestynie.

KONSTANTYNOPOL. Olbrzymia burza poczyniła wielkie szkody w Palestynie. Główne miasto żydowskie Tel Aviv pozbawione zostało elektryczności, gdyż wicher powyrywał z ziemi słupy. Przerwana jest komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Po nagłem zagaśnięciu światła elektrycznego nastąpiła niebywała panika. Wiele osób uległo kontuzji.

Przy budowie wiaduktu w Ben Salomon wicher zniszczył 27 baraków, kilkudziesięciu ludzi jest rannych.

Pozatem burza poczyniła olbrzymie spustoszenia w zbiorach, wielu kolonistom żydowskim zbiory przepadły.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach.

MOSKWA. Sąd w Tomsku skazał 5 urzędników spółdzielni, oskarżonych o sabotaż i działalność kontrrewolucyjną, na karę śmierci. Egzekucji dokonało G.P.U. natychmiast po ogłoszeniu wyroku.

W niewoli u bandytów chińskich.

LONDYN. Wszelkie nadzieje uwolnienia mistress Pawley i Charles Corkran'a za pośrednictwem Czang-Sue-Lianga spełzły na niczem.

Ten ostatni oświadczył, iż uczynił wszystko, co tylko było możliwe, by uwolnić porwanych, jednak wszystkie starania okazały się bezowocne.

Ucieczka więźniów z zakładu karnego.

LA PLATA. — W zakładzie karnym w La Plata (Argentyna) więźniowie przebili otwór w podłodze jednego z pawilonów, wykopali tunel, długości 66 metrów, przez który 33 więźniów wydostało się do ogrodu naprzeciwko zakładu karnego i zbiegli. Dyrektora zakładu i kilku dozorców aresztowano.

Hitlerowskie składy broni w Holandji.

HAMBURG. Na granicy niemiecko-holenderskiej stwierdziła ostatnio straż graniczna kilkakrotny przemyt broni. Obecnie okazuje się, że organizuje go stworzona w tym celu „jaczejka" hitlerowska w Hadze, na której czele stoją mjr. Diemmer von Willroda, zamieszkały na przedmieściu Hagi Voorburg i handlarz drzewa, Patzig, w Amsterdamie.

W granicznych miasteczkach holenderskich Venlo Arnhem i Nimwegen mają się znajdować większe składy broni i amunicji, przeznaczonej dla bojówek hitlerowskich w Niemczech.

Zamordowany przez terorystów macedońskich

WIEDEŃ. Sprawa zamordowania wysokiego urzędnika bułgarskiego, Dymitrowa, pod Linzem została wyjaśniona. Morderstwa dokonali terorysći macedońscy z grupy Michajłowa.

W ubraniu zamordowanego żandarmerja znalazła tajne dokumenty oraz listy z pogróżkami, z czego wynika, że Dymitrow ścigany od szeregu tygodni przez terorystów uciekł w przebraniu wędrownego rzemieślnika do Austrji. Tu teroryści wyśledzili miejsce jego pobytu i zamordowali go w pobliżu Linzu.

Pierwsze śniegi.

BERLIN. W górach Bawarji spadły w tym roku pierwsze śniegi.

Na niektórych szczytach, wysokości tysiąca metrów, utworzyła się pokrywa śnieżna grubości 30 cm.

OSLO. W Norwegji szalały burze śnieżne, które zwłaszcza w środkowych częściach kraju wyrządziły wielkie szkody.

Szczególnie silnie ucierpiały okolice koło Trondhjem i Röros, w których częściowo jeszcze niesprzątnięte zboże zostało na polach zniszczone.

Śnieg miejscami sięga wysokości półtora metra. Z reszty kraju donoszą o przerwaniu komunikacji kolejowej i autobusowej.

RZYM. W całych północnych Włoszech nastąpiło gwałtowne obniżenie się temperatury.

W Dolomitach spadł pierwszy śnieg. W Trjeście temperatura spadła z 25 st. do 8 st. C.

Rozruchy bezrobotnych w Hiszpanji.

MADRYT. W prowincji Bajadoz wybuchły olbrzymie zaburzenia. Od kilku dni trwa tam strajk robotników rolnych.

Podburzani przez agitatorów komunistycznych strajkujący robotnicy pomaszerowali na majątki ziemskie, rozdzielili ziemię między siebie i zaczęli uprawiać na własną rękę.

Wysłane na miejsce oddziały żandarmerji przystąpiły do likwidowania akcji komunistycznej. Żandarmerja spędza robotników z pola. Doszło do krwawych starć, podczas których zraniono 9 robotników rolnych oraz 3 żandarmów.

Walka rządu nankińskiego z komunistami

SZANGHAJ. Wyprawa 19 armji rządowej przeciwko komunistom w prowincji Hu-Kien, nie dała narazie żadnych prawie wyników. Armja ta zbombardowała jedynie miasto Lung-Jen, opanowane przez wojska komunistyczne. Te ostatnie odstąpiły narazie, lecz trzymają się w pobliżu. Miasto zaś przez oddziały rządowe nie jest jeszcze zajęte.

Żołnierze 19 armji dopuścili się szeregu gwałtów na bezrobotnych mieszkańcach pod pretekstem, że są komunistami. Nierzadkie były wypadki porywania przez żołnierzy kobiet i grabieży. Z tego też powodu ludność miejscowa jest tak samo niezadowolona z wojsk rządowych, jak i z komunistycznych.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji p. premjera Prystora, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

— W najbliższych dniach podpisana zostanie nominacja obecnego dyrektora Banku Rolnego, p. Karola Kasińskiego na podsekretarza stanu w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

— Poseł niemiecki w Warszawie, v. Moltke doręczył znakomitemu uczonemu polskiemu, prof. dr. Tadeuszowi Zielińskiemu medal złoty im. Goethego za zasługi na polu krzewienia wiedzy.

— Rada wojenna przedłożyła gabinetowi japońskiemu projekt ustawy, przewidujący nowe kredyty w wysokości 70 miljonów jen dla sfinasowania operacyj wojskowych w Mandżurji.

— W wielu miejscowościach Berlina doszło do krwawych starć między hitlerowcami a stahlhelmowcami, przy czem kilkadziesiąt osób zostało ciężej lub lżej rannych. 4 hitlerowców walczy ze śmiercią.

— W organizacji pomorskiego Stronnictwa Ludowego nastąpił rozłam. Utworzyły się 2 grupy, które prowadzą ze sobą jawną walkę, zarzucając sobie fałszerstwa i t.d.

KSAWERY DE MONTEPIN. 152

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Pan zachowywał zimną krew.

Lokaj z wielką trudnością ukrywał ogarniający go niepokój.

Zdawało mu się, że już czuje straszliwe ostre kły, napoczynające jego łydki.

Gilbert myślał:

— Dziwne czasami psy mają antypatje!... Instynkt ich często przewyższa rozum ludzki!

Znowu klasnął biczem i charty, porzucając groźną postawę, przyszły pokornie do Raula i lizać poczęły jego ręce.

— Kochany doktorze — rzekł ten ostatni — pozwól przedstawić sobie mego kuzyna, Filipa de Garennes.

Obaj ci ludzie ukłonili się sobie powtórnie.

— Dziękuję panu — rzekł baron,— dziękuję, żeś mnie upoważnił do złożenia mu wizyty i porozumienia się z sobą w interesie Raula... Przywiązanie moje do niego, gorące pragnienie przyjścia mu z pomocą, uczynią współpracownictwo pańskie nieocenionem.

— Zajmiemy się poważnemi sprawami po śniadaniu, panie de Garennes. Obecnie siądziemy do stołu. Wstaliście panowie bardzo rano i musicie być głodni.

— Chętnie przyznaję — rzekł Filip, uśmiechając się.

— Chodźmy więc... Dałem rozkazy, ażeby wszystko było gotowe na chwilę waszego przybycia.

Doktór rzekł, zwracając się do Juljana, który trzymał się na uboczu w odległości ośmiu czy dziesięciu kroków.

— Chodź za nami, mój przyjacielu.

Vendame skłonił się i zachowując przyzwoitą odległość, postępował za trzema panami.

Wkrótce znaleźli się progu Kwadratowego domu.

Wilhelm oczekiwał w przedsionku.

Doktór Gilbert dał mu rozkaz pokazania Juljanowi, gdzie ma złożyć walizy, poczem otworzył drzwi do sali jadalnej, w której stół był zastawiony.

— Do stołu panowie, do stołu — rzekł gospodarz domu. — Pośpieszajcie uczynić honor skromnej mojej gościnności.

Chociaż bez żadnej pretensji, śniadanie było wyborne i doskonale podane; trwało ono około dwóch godzin.

Po kawie i cygarach rzekł doktór do swoich gości:

— Zdaje mi się, moi panowie, że teraz czas, zająć się sprawą, dla której tu się zebraliśmy... Zechciejcie towarzyszyć mi do mego gabinetu.

Czytelnicy znają już ten pokój, do którego brat zmarłego hrabiego zaprowadził swoich gości.

Przechodząc jego próg i ujrzawszy trumnę hrabiego de Vadans, rysującą się pod czarną draperją, Filip uczuł zimny dreszcz, przechodzący po skórze.

Przykre to uczucie trwało jednak zaledwie tak długo jak błyskawica i młody człowiek odzyskał zwykłą pewność siebie.

Zrozumiał, że walka wkrótce się rozpocznie.

Odgadywał, że będzie ona niebezpieczną i zgóry uzbrajał się w całą energję, ażeby wyjść z niej zwycięsko.

Doktór Gilbert wskazał krzesła dwom kuzynom, sam zajął miejsce i tak mówić rozpoczął:

— Wiesz pan, panie de Garennes, że ze szczególnych powodów nadzwyczaj żywo interesuje mnie wszystko, co dotyczy rodziny de Vadans. Wiesz również, że przypadek opatrznościowy pozwolił mi wziąć na siebie obronę i dostarczył mi dowodów potrzebnych do wykazania niewinności jednego z członków tej rodziny, oskarżonego o straszną zbrodnię... Wiesz pan, że przedstawiłem sprawiedliwości akt urodzenia legalnej córki hrabiego de Vadans i mam nadzieję wkrótce mieć pewność co do tego dziewczęcia. Zadziwiam pana, że jestem tak dobrze obznajmiony z rzeczami, o których nie wiedziałeś, ani pan, ani jego krewni... Niema jednakże nic nad to prostszego i łatwiejszego do wytłumaczenia. Byłem bliskim pańskiego wuja przyjacielem. Istnienie dziecka urodzonego w bolesnych okolicznościach, o których muszę zamilczeć, było mi znanem. Dziś przywiązanie, jakie miałem do hrabiego Maksymiljana, przeniosłem na całą jego rodzinę, to jest na jego córkę i siostrzeńców. To wszystko wyjaśnia panu, co już uczyniłem i wskazuje to, co uczynić zamierzam. Cel mój jest panu znany. Chcę wykryć podłego sprawcę świętokradztwa, spełnionego w celu rzucenia podejrzenia otrucia hrabiego de Vadans, aby zgubić wicehrabiego de Challins!

Takie jest zadanie, które sobie postawiłem i które z pomocą Boga doprowadzę do dobrego rezultatu!

Mówiąc te słowa, doktór Gilbert wpoił oczy w twarz pana de Garennes, mając nadzieję spostrzec jakieś skrzywienie nerwowe, dreszcz niepodobny do powstrzymania.

Nic podobnego nie dało się dostrzec.

Filip wytrzymał wzrok doktora z najzupełniejszym spokojem.

Twarz jego wyrażała jedynie głęboką sympatję dla słów objających się o jego uszy.

— Istotnie, panie — rzekł tonem pełnym pozornej szczerości — widziałem już od Raula część pańskiego opowiadania i raduje mnie interwencja pańska w tej tajemniczej sprawie. Cdn.

Zarząd Stanu Średniego prosi wszystkich członków o wzięcie udziału

w NABOŻEŃSTWIE,

mającem się odbyć w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 10 rano w kościele Św. Jakóba z okazji zakończenia ogólnopolskiego Tygodnia Propagandy Strzelca.

ZARZĄD.

Kto kijem walczy...

Żydzi, to konik, na którym endecja zaprawia do harców swe bojowe kadry obwiepolskie. Zaprawa zresztą wygodna, bo nie zagrażająca odwetem ze strony bezbronnych, napastowanych jednostek.

„Bohater narodowy", uzbrojony w kij, gromadnie atakujący jednostki, kryjący się w mrokach nocy, zawsze zabezpieczający sobie ucieczkę — to symbol promieniejącego pobożnością endeka młodego z pod znaku O. W. P., z którym łacniej licowałaby swastyka maczugi rozbójnika niż „Szczerbca".

Wczoraj w godzinach wieczorowych, w Alei Trzeciej, w przeddzień przyjazdu Hallera, urządzili obwiepolcy próbny capstrzyk wybitnie na modłę endecką: poturbowali żydów.

Nie była to awantura — napastnicy uzbrojeni byli w kije.

Nie będziemy wymieniali nazwisk pobitych — to rzecz policji — stwierdzamy, że napastowani byli bezbronnymi, przygodnymi spacerowiczami. I to, wierzymy, wystarczy społeczeństwu, by zażądało od władz najsurowszego skarcenia nietylko bezmyślnej młodzi obwiepolskiej, lecz w pierwszym rzędzie tych, którzy są wolą kierującą, wolą wichrzycielską.

Przyjeżdża Haller, a z nim odżywają tradycje — żydowskie brody w niebezpieczeństwie. Tani i podły patrjotyzm, na który tylko jeden, ten rozmodlony obłudnie odłam wyzutych z ambicji endeków zdobyć się może.

Ale, ostrzegamy, muru majowego rozkopywać nie usiłujcie! Myśmy gwarantowali bezpieczeństwo obywatelom wszystkim, lecz wichrzycieli osłaniać nie będziemy — kto kijem walczy, ten kijem obity być może...

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 9 października. Dyonizego B.

Poniedziałek 10 października. Franciszka Borg.

Wschód słońca: o g. 5.49 Zachód 16.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: 1 Aleja Wieluńska.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Dziś Rewja Strzelecka w Częstochowie. W związku z zakończeniem tygodnia strzeleckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 9 października wielka rewja strzelecka oraz uroczyste przyrzeczenie na placu magistrackim.

W sprawie tej otrzymaliśmy od zarządu powiatowego związku strzeleckiego komunikat treści następującej:

„Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego w Częstochowie uprasza niżej wymienione organizacje do wzięcia udziału w uroczystości zakończenia dwudniowych manewrów Związku Strzeleckiego oraz przyrzeczenia strzeleckiego, które odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 10 rano na placu magistrackim. Uroczystości powyższe poprzedzi Msza św. w kościele garnizonowym.

Następujące organizacje i stowarzyszenia proszone są o wzięcie udziału ze sztandarami:

Związki Związków Zawodowych. Związki b. Wojskowych, N. P. R. Lewica, Stowarzyszenie Społ. Wych. im. Marszałka Piłsudskiego, Legion Młodych, Związek Młodzieży Ludowej, Stowarzyszenie Młodzieży Pracującej „Orlę", Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów, Klub Sportowy „Victoria", Polskie Towarzystwo Kultury i Ośw. Robotn. „Pochodnia", Stowarzyszenie Rzemieślnicze, Związek Pracowników Pocztowych, Związek Majstrów Fabrycznych, Związek Pracowników Samorządowych i Komunalnych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Koło Urzędników Administracji Wojskowej, wszystkie związki kolejarzy, wszystkie kluby sportowe, wszystkie cechy oraz organizacje wyżej nie wymienione a sympatyzujące z ideologją związku strzeleckiego.

Prezes zarządu powiatowego
(—) Dr. J. Skotnicki.

Wezwanie. Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w zakończeniu uroczystości strzeleckich, które odbędzie się w dniu 9 bm.

Zbiórka w lokalu Związku przy ul. Aleja Kościuszki 10 w niedzielę tj. 9 bm. o godz. 9 m. 30.

„Pochodnia" wzywa.. Zarząd Chóru „Pochodnia" wzywa wszystkich członków chóru o przybycie w niedzielę, 9 b. m., o godz. 9 30 do lokalu Rady Miejskiej, celem wzięcia udziału w nabożeństwie, które odbędzie się w kościele św. Jakóba z okazji zakończenia dwudniowych manewrów Związku Strzeleckiego.

„Polska na morzu". Zarząd miejscowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości, że w związku z dwutygodniem morskim dnia 16 października b. r. w sali Straży Ogniowej o godz. 16-tej odbędzie się odczyt dr. Rosińskiego członka Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, znawcy naszych stosunków kolonjalnych, na temut „Polska na morzu".

Przez wzgląd na osobę prelegenta i bardzo interesującą treść odczytu, charakteryzującą, co dotychczas Polska zrobiła i co projektuje w zakresie naszej potęgi morskiej i kolonjalnej, Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej niniejszem zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków o liczne przybycie na powyższy odczyt.

Bilety wstępu po 50 groszy, dla członków Ligi 40 groszy, młodzieży szkolnej po 20 groszy.

Bilety wcześniej można nabyć w sekretarjacie Ligi (Aleja Wolności 17) w godz. od 17 — 20 tej.

Wznowienie posiedzeń. Rada Przyboczna przy tymczasowym Zarządzie m. Częstochowy wznawia swe posiedzenia. Pierwsze odbędzie się w przyszły wtorek. Na porządku dziennym: komunikacja autobusowa, sprawozdanie z działalności i sprawy podatkowe.

Inwalidzi prostują. Doszło do wiadomości Zarządu Pow. Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie, że Komitet przyjęcia gen. J. Hallera, czy też Związek Hallerczyków w swoim podaniu do Urzędu Wojewódzkiego o zezwolenie na urządzenie przyjęcia gen. J. Hallera w Częstochowie, w programie swem umieścił m. in. i Związek Inwalidów Wojennych R. P. Najuprzejmiej prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe poinformowanie społeczeństwa, że Związek Inwalidów Wojennych R. P. udziału w przyjęciu nie bierze."

Sekretarz (—) St. Adamus. Prezes (—) A. Kurkowski

Nie podszywać się pod Zw. Powstańców Śląskich. Proszeni jesteśmy, o stwierdzenie,, że Powiatowy Związek Powstańców Śląskich w Częstochowie niema nic wspolnego z podanem w afiszach komitetu przyjęcia gen. Hallera fikcyjnym Związkiem Górnośląskich Powstańców w Częstochowie oraz, że w uroczystościach hallerowskich udziału brać nie będzie.

„Dzień dobroci dla zwierząt" odwołany. Z powodu niepogody i małej ilości zgłoszeń, Tow. Opieki nad zwierzętami odwołuje zapowiedziany na niedzielę, 9 bm. „Dzień dobroci dla zwierząt", odkładając go do wiosny.

Zaczarowane koło. Dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem w sali teatru przy fabr. „Częstochowianka" zostanie powtórzona piękna baśń dramatyczna w 5 aktach „Zaczarowane Koło" L. Rydla. Ceny miejsc od 49 groszy.

Panu Doktorowi **Wilhelmowi Mikulskiemu** za uratowanie życia córeczce naszej Basi, przez udatne dokonanie ciężkiej operacji,

Paniom: doktorowej **Dykier i Weinberg** za troskliwą kurację w czasie jej dwumiesięcznej choroby,

Zarządowi Szpitala Żydowskiego na Zawodziu, personelowi sanitarnemu, szczególnie Pani **Helenie Meitlisowej** za pieczołowitą pielęgnację składamy serdeczne podziękowanie

Antoni i Barbara Stankiewiczowie.

Ciekawa sprawa w Sądzie Najwyższym.

Ciekawą sprawę rozpatrywał Sąd Najwyższy. Kilku obywateli częstochowskich wystąpiło przeciwko elektrowni o stawianie słupów na ich gruntach. Sprawa ta toczy się już od kilku lat,

Tutejsza elektrownia, opierając się na odpowiednich ustawach ustawiła szereg słupów na gruntach, stanowiących własność prywatną. Właściciele gruntów, uważając postępowanie elektrowni za bezprawne, wystąpili przeciwko niej na drogę sądową. Proces był kilkakrotnie odraczany i przeszedł wszystkie instancje, zakończyło go dopiero orzeczenie Sądu Najwyższego, który orzekł, że elektrownia miała prawo stawiać słupy, lecz za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Wycieczka kolarska. W dniu dzisiejszym Częstochowskie Tow. Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do Mstowa, Rudnik i Rędzin. Zbiórka o godz. 8-mej rano przed domem Nr. 23 w Alei Wolności.

Wszyscy mile będą widziani. Zarząd Związku Pań Domu Oddział w Częstochowie, uprzejmie prosi członkinie wraz z rodzinami o łaskawe przybycie na „towarzyską herbatkę", która odbędzie się w sobotę t. j. w dniu 8 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Z fji Wigurskiej - Folfasińskiej przy ul. Staszica 10. Wejście wraz z podwieczorkiem gr. 50. Goście mile widziani."

Z teatru Kameralnego Dziś i jutro świetna sztuka Kiedrzyńskiego, „Szczęście od jutra", która codziennie zapełnia szczelnie widownię Teatru Kameralnego, wywołując żywiołowy entuzjazm i huragan oklasków.

Będą to już niemal ostatnie przedstawienia tej doskonałej sztuki, aby ustąpić miejsca arcydziełu klasycznej polskiej literatury komedjowej, którem będzie pan Jowialski Al. hr. Fredry.

W wyborze tej sztuki kierownictwo teatru daje wyraz specjalnej pieczołowitości repertuarowej nietylko dla prawdziwych teatromanow naszego miasta, ale głównie i przedewszystkiem dla naszej młodzieży szkolnej, dla której zapoznanie się z arcydziełem Fredry jest obowiązkiem i koniecznością. Jak już donosiliśmy, sztuka otrzyma zapełnie nową, niezwykle staranną oprawę dekoracyjną i oryginalną inscenizację pomysłu dyr. Galla.

O kontrolę nad mlekiem i przetworami mlecznemi. Nie konsumujemy mleka doborowego — tego dowodzić nie trzeba. Handel mlekiem i przetworami jego pozostawia wiele do życzenia. Tkwi on ciągle jeszcze, nie w całkowicie objętej kontrolą, formie handlu obnośnego i domokrążnego. Że forma ta jest szkodliwą dla zdrowia konsumentów — to jasne, urąga ona zasadom hygjeny i umożliwia nawet jaknajdalej idące fałszerstwa.

W większych miastach kontrola ścisła donoszonych i dowożonych przetworów mlecznych i mleka surowego spoczywa w rękach magistratu. Tak dzieje się i u nas. Trzeba tylko, by kontrola ta została rozszerzoną do form gwarantujących czystość i zdrowotność tych artykułów najpierwszej potrzeby. Bo dotychczas konsumenci narzekają i narzekania ich coprędzej magistrat winien uwzględnić, jako słuszne.

Dla naszych dzieci i naszych chorych żądamy zdrowego, czystego mleka!

Schronisko dla nędzy wyjątkowej. Magistrat energicznie zatroszczył się o nędzarzy, których, wobec nadchodzącej zimy, należy otoczyć troskliwą opieką, by nie oddać ich na pastwę mrozów. W gmachu powięziennym przy magistracie już w najbliższym czasie otworzony będzie przytułek noclegowy, który utrzymywany będzie z funduszów Opieki Społecznej. Przytułek prowadzony będzie przez braci albertynów.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w 25-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery:

300.000 zł. nr. 153189.

15,000 zł. na Nr. 73838

10,000 zł. na Nry: 2545 8211 71262 116486.

5,000 zł. na Nr. 795.

3,000 zł. na Nry: 9158 19599 51938 54115 61436 62152 63558 138170.

2 000 zł. na nry: 22813 25690 43711 54624 54923 62505 62997 70271 77313 89928 97586 98103 100411 103846 114224 113575 113526 121131 127351 135252 151317.

1,000 zł. na Nry: 3246 4670 6686 7174 11393 11436 15663 15831 17616 18282 21028 22572 22697 23398 26860 26638 56291 63716 64097 64876 65512 76613 81571 83269 84726 88461 90[illegible]08 95500 96560 98547 105403 109738 112039 114308 118294 119291 120716 121687 122282 123433 133262 133146 135178 137339 138065 142905 144811 145795 156323 157704 158948.

Ze sportu. Sekcja bokserska Koła Sportowego „Brygada” otwiera sezon zawodami towarzyskiemi z Drużyną Błękitnych, wice-mistrzem Poznania w klasie „B”.

Zawody te odbędą się w sali „Ogniska Obrony Niepodległości” przy ul Pułaskiego 2 w dniu 8 października br. o godzinie 7 wieczorem.

Wypada dodać, iż trenerem Drużyny Błękitnych jest pięciokrotny mistrz Polski p. Arski, jeden z najlepszych techników polskich, wobec czego należy się spodziewać, że uczniowie jego zademonstrują godną reprezentantów stolicy klasę boksu polskiego.

Ponadto proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż w najbliższych dniach przybywa do Częstochowy b. mistrz Polski i b. trener Polskiego Związku Bokserskiego p. Wilhelm Snopek, który obejmie treningi Sekcji bokserskiej K. S. „Brygada”.

Sekcja lekkoatletyczna Koła Sportowego „Brygada” urządza w sobotę i w niedzielę wewnętrzne zawody lekkoatletyczne o tytuł mistrza w każdej poszczególnej konkurencji na 1932 rok.

Zawody odbędą się na stadjonie przy ul. Pułaskiego 1.

Zawody lekkoatletyczne cieszą się wielkiem zainteresowaniem i budzą wielkie zaciekawienie wśród wszystkich sportowców, a dodać należy, iż w zawodach tych wezmą udział najlepsi lekkoatleci naszego miasta w walce o tytuł mistrza i napewno w wyniku zawodów zostaną zmienione dotychczasowe rekordy.

Zamach samobójczy. Ciężka musiała być rozterka duchowa 19-letniej Janiny Balsamówny (Ciasna 29), skoro popchnęła ją do zamachu na swe życie. Wypiła ona wczoraj esencję octową. Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ją do szpitala na ul. Waszyngtona.

Wykrycie większego przemytu. W pobliżu Wyczerp funkcjonarjusze straży granicznej natknęli się na wóz, którego ładunek wydał im się podejrzany. Wóz ztrzymano i poddano rewizji, wynik dał nadzwyczajne rezultaty. W sianie znaleziono większą ilość półjedwabiu do parasolek, krzyżyków i woalek, pochodzących z przemytu.

Towar skonfiskowano. Zbadany woźnica podał, że towar należy do niejakiego Gajdy z Gnaszyna. Wobec tego Gajdę zatrzymano i po sporządzeniu odpowiedniego protokułu wypuszczono na wolność do czasu rozprawy sądowej. Zatrzymany przemyt przedstawiał wartość około 8 tysięcy złotych.

Dzieciobójczyni. Macierzyństwo panny, skrajna nędza, zbrodnia dzieciobójstwa — sąd. Marja Kaczmarczyk, lat 19, służąca, w dniu 13 czerwca rb. udusiła powite w szpitalu na Jasnej nieślubne dziecko. Zwłoki noworodka zakopała w polu pod Mirowem.

Sąd skazał ją na 1 rok więzienia.

Kto kijem wojuje, ten siedzi w kozie. Za ciężkie pobicie laską Stanisława Cabana, skazany został przez Sąd Okręgowy na 3 miesiące więzienia mieszkaniec wsi Huta Stara, Władysław Knol. W czasie bójki uderzył on kilkakrotnia Cabana drugą, co mu szczękę.

Brzydko, panie Józefie! Brzydko postąpił p. Józef Pietrzyński, właściciel domu Nr. 12 przy ul. Ułańskiej. Chcąc dokuczyć p. Franciszkowi Kasprzykowi, który na swoje nieszczęście jest lokatorem tego domu — p. Józef wyrąbał w ścianie do mieszkania p. Kasprzyka otwór wielkości metra kwadratowego. Za pokrzywdzonym lokatorem ujęła się policja. Epilog będzie taki, że p. Józef powędruje do... „kozy”.

Fatalizm. Boruc Stanisław, woźny Sądu Okręgowego znów okradziony. Przed paru dniami z pokoju dla aresztantów skradziono mu marynarkę — wczoraj postradał w ten sam sposób nowy kapelusz.

Jak tak dalej pójdzie, rychło p. Boruc pozostanie bez spodni.

Stali mieszkańcy aresztów policyjnych. Nazwiska dobrze znane z kroniki policyjnej: Zygmunt Szmulka (Ciasna 29), Józef Bebłociński (Mickiewicza 41), Jan Sztychna i Władysław Sztychna (1 go Maja 2). Co było powodem sporządzenia na nich wczoraj protokułu? Godna kompanja, mając porządnie w „czubie”, urządziła awanturę, a następnie bójkę w miejscu publicznem. Zjawił się przedstawiciel władzy, który odprowadził ich do komisarjatu. Do pamiętnika wpisano: „Szmulka & Co — zakłócili spokój publiczny”.

Oszust karciany przed sądem. O Stanisławie Załawie pisaliśmy już niejednokrotnie. Mimo swego młodego wieku—liczy bowiem 22 lata—Zaława ma już bogatą przeszłość kryminalną i co kilka tygodni opuszcza więzienie, by niebawem powrócić do niego. Dawniej zajmował się on plądrowaniem w cudzych mieszkaniach, że jednak obecnie panuje kryzys, który dotkliwie daje się we znaki i „rycerzom przemysłu” — przerzucił się Zawała na inną „robotę”, za którą kary nie są tak surowe, jak za kradzieże.

Słowem Zaława stał się właścicielem stolika, przy którym, bez nadziei wygranej, można łatwo stracić całą posiadaną gotówkę. Mimo tylukrotnych ostrzeżeń przed grą w „trzy karty” znajdą się przecież zawsze naiwni i stają się ofiarami Załawy i podobnych mu oszustów, na których w biężącym roku jest wyjątkowy urodzaj.

Zaława znów stanął przed sądem za oszukańczą grę w „trzy karty”. Na ul. Mickiewicza namówił on 23 sierpnia przechodzącą ulicą niejaką Glińską do wzięcia udziału w tej grze, na co naiwna kobiecina zgodziła się. Glińska, przegrawszy 2 zł., odmówiła dalszego udziału w grze, wówczas rozwścieczony oszust zabrał jej resztę posiadanych przez nią pieniędzy i „zwiał”. Odnalazła go jednak wszędobylska policja i pociągnęła go do odpowiedzialności. Sąd skazał Załawę na 3 miesiące więzienia.

Z Popowa.

Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego rozpoczęliśmy uroczystem nabożeństwem w Wąsoszu, odprawionem przez ks. proboszcza Wincentego Spirrę. Po nabożeństwie uroczysty pochód złożony z drużyny Związku Strzeleckiego pod dowództwem komendanta kompanji ob. Aleksandra Szaflika, z prezesem ob. Kazimierzem Woźniakiem na czele, oraz licznie zgromadzonej ludności okolicznej, udał się na mogiłę powstańców 1863 roku na cmentarzu wąsoskim. Tutaj ks. proboszcz w serdecznych słowach przemówił do zebranych, wskazując im konieczność tworzenia i popierania oddziałów Związku Strzeleckiego. Następnie ob. Tadeusz Dyl, nauczyciel z Więcek, zaznajomił zebranych z ideologją Związku Strzeleckiego, w swej pięknej przemowie zakończonej okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, Pana Prezydenta, oraz twórcy Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Trzykrotne „Niech żyje” odbiło się gromkiem echem o stare drzewa i mury cmentarza, orkiestra zaś pod kierownictwem ob. Tomasza Związka odegrała „Hymn Narodowy“.

Uroczystość zakończona została defiladą na placu rynkowym, przed zarządem gminnym Związku Strzeleckiego. Szkoda tylko, że zapowiedziana akademja nie mogła się odbyć z braku sali.

W ostatnim dniu odbyło się strzelanie sportowe w Popowie, które zgromadziło tak wiele osób, że mimo doskonałej organizacji strzelania, zaledwie jedna czwarta część zgromadzonych zdążyła oddać swe strzały. Huczna zabawa taneczna w sali straży popowskiej zakończyła Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego w Popowie.

Gdzie jest ulica Fabryczna?

Dziewczynka — detektyw i złote zęby fałszerza.

Do składu wódek Jana Holińskiego (Barbary 15) przybył pewnego dnia klijent. Kazał sobie podać butelkę wódki i wręczył banknot 20-złotowy, okazało się — fałszywy. Klijent więc, nie czekając na resztę, salwował się ucieczką. Pani Holińska pogoniła za nim, zatrzymała, lecz uderzona przez opryszka w głowę, pozwoliła mu ujść.

Świadkiem tranzakcji w sklepie była 12 letnia córeczka państwa Holińskich. Dziewczynka zapamiętała dobrze wygląd zewnętrzny opryszka, szczególnie jego złote zęby i obserwując długo przechodniów, spotkała wreszcie krzywdziciela swej matki.

Chciała się upewnić: spytała więc:

— Gdzie jest ulica Fabryczna?

— Właśnie tutaj jest ulica Fabryczna — odparł z uśmiechem zaczepiony, a w ustach jego błysnęły złote zęby.

Dziewczynka zdobyła pewność i oddała opryszka w ręce policji.

Wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych banknotów. Zwie się: Bronisław Łekarski, przeszłość kryminalna. Długi był korowód poszkodowanych świadków. Winę udowodniono mu. Nie pomogły wykręty, przyciśnięty do muru — przyznał się.

Wyrok: 3 lata więzienia.

Deszcz srebrnych monet spadł na głowy przechodniów.

Jeżeli trafi się niespodziewany zarobek, mówimy: pieniądze spadły z nieba. Trudno jednak wyobrazić sobie spadające z nieba złotówki. A jednak i to się zdarza:

Wczoraj w godzinach wieczorowych, przechodnie na ulicy Narutowicza zaalarmowani zostali brzękiem szyby, wraz ze szkłem spadło na bruk kilkanaście monet srebrnych. Oczywiście nikt nie kwapił się dociekać źródła złotodajnego deszczu. Monety błyskawicznie zginęły w kieszeniach przechodniów — na ulicy pozostało jedynie rozbite szkło.

Okazało się, że pieniądze zostały wyrzucone przez okno z mieszkania, zajmowanego przez p. Anielę Z., zamieszkałą tam z matką i rodzeństwem.

P. Aniela od roku była szczęśliwą narzeczoną i ślub jej odbyć się miał jeszcze w tym roku. Narzeczeni skrupulatnie chowali każdy zaoszczędzony grosz, przechowując wspólny kapitalik w domu. W obawie przed kradzieżą pieniądze te p. A. ukryła w oryginalnej i, jak jej się zdawało, bezpiecznej skrytce w ścianie, powstałej przez wyjęcie cegły. Jakiem było przerażenie zapobiegliwych narzeczonych, gdy wczoraj, pragnąc przeliczyć oszczędności, zajrzeli do skrytki:

Z banknotów pozostał jeno szary popiół i kilkanaście sztuk monet srebrnych. Narzeczony wpadł w szał, ocalone monety wyrzucał oknem i poturbował narzeczona.

Okazało się, że pozornie bezpieczna skrytka miała połączenie z kanałem dymnym, Z chwilą nastania zimna, gdy sąsiedzi napalili w piecu, żar ognia spopielił ukryte banknoty.

Niechże przypadek powyższy będzie przykładem dla wszystkich oszczędnych ciułaczy pieniędzy, że jedynem zabezpieczeniem wszelkich oszczędności pieniężnych jest Komunalna Kasa Oszczędności. Zabezpiecza ona przed kradzieżą i pożarem i pomnaża kapitał procentami.

Ciekawy spòr ojca-pracodawcy z synem-pracownikiem.

Zabawna skarga wpłynęła do sądu pracy w Berlinie. Pozwanym jest znany właściciel dwu wielkich hoteli, Adlon i Continental, Ludwik Adlon, przeciwnikiem jego zaś własny jego syn, Ludwik Adlon junior.

Przed dwoma laty młodzieniec po powrocie ze studjów w Paryżu, zaproponował ojcu, że obejmie posadę maitre d'hotel'a w Continentalu.

Papa przyklasnął temu projektowi i niebawem Adlon junior zasiadł w hallu jednego z najwspanialszych hoteli Berlina.

Spisywał się wcale dobrze i po dwu latach awansował na stanowisko dyrektora administracyjnego z pensją 340 marek miesięcznie i pełnem utrzymaniem.

Nie obeszło się, oczywiście, bez wielokrotnych „apanaży” z prywatnej szkatuły ojca-chlebodawcy, trzeba jednak oddać sprawiedliwość młodzieńcowi, że nie przekraczał miary.

Niezmącona harmonja stosunków służbowych między ojcem a synem byłaby trwała po dzień dzisiejszy, gdyby, jak zwykle, nie wdał się w ludzkie sprawy... Amor.

Adlon junior zakochał się w pięknej pannie i latem poprowadził ją do ołtarza. Ojciec zupełnie był zadowolony z wyboru syna, czego wyrazem była wspaniała wyprawa, sprawiona pannie młodej. Niestety innego zdania była starsza pani Adlon, macocha młodego Ludwika: poczęła czynić wstręty synowej — a właściwie pasierbowej i wreszcie wypowiedziała młodej parze dom.

Intrygi jej doprowadziły wkońcu do wymówienie posady pasierbowi, co właśnie skłoniło Adlona juniora do wytoczenia ojcu skargi sądowej.

Młody dyrektor żąda, jako bezrobotny, utrzymania od bogatego ojca w granicach poprzedniego wynagrodzenia.

Papa broni swej szkatuły i po długich targach decyduje się na wypłatę 250-markowego zasiłku i to na rachunek przyszłego spadku.

Natomiast bezapelacyjnie eksmituje byłego pracownika z zajmowanego przezeń mieszkania służbowego i zabrania mu wtrącać się do zarządu.

Humor i Satyra.

NIEMA NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Moryc i Salomon, dwaj wspólnicy, siedzą w kinie — Nagle Moryc się zrywa.

— Gdzie idziesz? — pyta Salomon.

— Uj, zapomniałem zamykać kasy.

— Co się boisz? Przecież jesteśmy tu obydwaj.

NIEDOŚCIGŁE MARZENIE.

Mąż: — Chciałabyś być mężczyzną?

Żona: — Owszem. A ty nie?

Hodowla jedwabników

podstawą dobrobytu rolnika i właściciela posesji mniejszej.

Nadchodzi jesień i zbliża się czas sadzenia drzew, a ponieważ czasy są ciężkie, należałoby doprowadzić warsztaty rolnicze do stanu opłacalności i zabezpieczyć je przed grożącą ruiną.

Wśród bezsprzecznie najrentowniejszych gałęzi produkcji jest hodowla jedwabników. Hodowla jedwabników nie zdobyła sobie jeszcze należytego miejsca, może tylko z tego powodu, że trzeba czekania kilku lat na wyrośnięcie drzew — by prowadzić dużą hodowlę jedwabników. Ale w rolnictwie nie należy kierować się takiemi przesłankami, bo w gospodarstwie rolnem wiele gałęzi obliczonych jest na dłuższy czas, by zebrać plon. — Nie my, to dzieci nasze zbiorą owoc racjonalnej gospodarki.

Muszę przytem podkreślić, że praca żywienia gąsienic jest bardzo lekka i nie wymaga wyłącznej i całodziennej pracy, jak inne gałęzie rolnictwa, można więc hodowlę traktować jako uboczne zajęcie, ponadto hodowlę prowadzi się w czerwcu, a więc w miesiącu, który pozostawia rolnikowi stosunkowo najwięcej wolnego czasu.

Hodowla jedwabników nie wymaga ani specjalnych przygotowań, ani też specjalnej umiejętności, może ją bowiem wykonać najzwyklejsza robotnica lub dzieci.

Więc jesień tegoroczną należy wykorzystać i zasadzić morwę na każdym wolnym kawałku ziemi pod parkanami, na miedzach, podwórkach itp. bo Związek zakupi każdą ilość liści, dla hodowców, którzy nie mają gdzie posadzić drzew morwy.

Opłacalność drzew morwowych wykazała w tym roku w Polsce bardzo dobrą, bo 25 zł. dochodu dało każde stare drzewo morwowe.

Dochodu takiego lekceważyć nie możemy, więc sadźcie morwę, hodujcie jedwabniki, jedwabnictwo przyniesie krajowi miljony.

Jak już wiadomo w Częstochowie, przy ul. Dębowej Nr. 4 ma siedzibę Związek Hodowców Jedwabników Rzeczypospolitej Polskiej, który udziela wszelkich informacyj w sprawie hodowli jedwabników bezpłatnie i prowadzi własne szkółki morwowe.

St. Guellard, prezes Z. H. J.

Tygodniowy przegląd polityczno-gospodarczy.

Prasa opozycyjna domagała się, jak wiadomo, wielkim głosem zniżki cen wyrobów kartelowych i monopolowych. Oskarżano rząd, że popiera kartele, pobłaża ich polityce „sztywnych” cen. Gdy jednak rząd realnie zabrał się do pracy nad zniżką cen, czego rezultaty widzimy już w obniżeniu cen cukru, spirytusu, a poniekąd i wyrobów monopolu tytuniowego, w prasie tego obozu pojawił się zarzut inny, oto obóz prorządowy „dosiadłszy konika kartelowego” zapomniał o swem zadaniu najważniejszem, które w akcji wyborczej do Sejmu obecnego było wysuwane na plan pierwszy — o zmianie Konstytucji. Zarzut ten, całkowicie zmyślony lub oparty na złośliwie przekręconych oświadczeniach osobistości kierowniczych w BBWR, nie odpowiada wcale istotnemu stanowi rzeczy. Nadanie Rzeczypospolitej Polskiej nowego ustroju konstytucyjnego, odpowiadającego jej potrzebom istotnym i zadaniom państwowym, jest dziś, jak i dawniej, uważane w sferach kierowniczych BBWR i całym obozie Marszałka Piłsudskiego za sprawę nietylko najważniejszą, ale i pilną. Praca nad tem zagadnieniem trwa, pomimo, iż nie jest czynna sejmowa Komisja Konstytucyjna. Posłowie BBWR, którzy należą do tej komisji, pracują usilnie nad tem zagadnieniem. By jednak mogło ono być należycie rozwiązane, praca ta nie może być wykonana na kolanie, wymaga nietylko dojrzałego namysłu, ale i znajomości przemian ustrojowych, które zachodzą lub dojrzewają w świecie.

×

Rozwiązanie „Obozu Wielkiej Polski” na Pomorzu jest, oczywiście, powodem niezadowolenia opozycji prawicowej i ataków ze strony jej prasy. Polemika ucieka się do sposobów mało wybrednych. Gdy np. prasa prorządowa podała długą listę, kilkadziesiąt nazwisk, uczestników O.W.P. na Pomorzu, karanych za zbrodnie pospolite, za kradzież, sprzeniewierzenia, uszkodzenia ciała, opilstwo, prasa opozycyjna zawołała z udaną ironją: „Ani jedna z wymienionych osób nie należała nigdy do O.W.P. Literalnie ani jedna!“ Przynależność tych osób do OWP została stwierdzona sądownie. Trudno przecież, byśmy dawali większą wiarę gołosłownym twierdzeniom prasy opozycyjnej, aniżeli sądom Rzeczypospolitej. Jeżeli nie istnieją wierzytelnie zatwierdzone listy członków O.W.P., na które jedynie mogłaby się prasa prawicowa powołać, jest to wina „Obozu”, który istniał jako organizacja niezalegalizowana i listy swoich członków nie prowadził. Oczywiście, że w tych warunkach oświadczenie danej jednostki wobec sądu, że należała lub należy do O.W.P., przeciwko któremu władze organizacyjne nie protestowały, jest dowodem zupełnie wystarczającym. Broniąc O. W, P. przed zarzutami i wskazując na jego rzekome zasługi, prasa prawicowa twierdzi, że pracował on usilnie nad rozbudzeniem świadomości narodowej wśród ludności polskiej na Pomorzu i utwierdził ją w poczuciu niebezpieczeństwa niemieckiego.

Owocem tej pracy „uświadamiającej” — powiemy od siebie — było pohańbienie godła państwowego (Grudziądz), darcie portretów najwyższych i czcią otoczonych dostojników państwowych, wreszcie — rozbijanie frontu jedności narodowej na Pomorzu, podważanie siły obronnej Państwa przez sianie fanatycznej nienawiści do organizacji przysposobienia wojskowego. Taka działalność mogła wyjść jedynie na korzyść wrogów, nigdy — na pożytek Państwa i Narodu Polskiego.

×

Fakt wyboru Polski do Rady Ligi Narodów zapewne będzie zlekceważony przez prasę opozycyjną. Ta sama prasa eskortuje zgóry rzekomy upadek wpływów Polski na terenie międzynarodowym, doradzała w swoim czasie ministrowi Zaleskiemu, by nie ubiegał się o reelekcję gdyż niepotrzebnie narazi jedynie Polskę na kompromitację. Rząd Polski nie poszedł za tą radą, wniosek o reelekcję został zgłoszony, i Polska uzyskała to prawo znaczną większością, bo 41 głosami na 47 głosów ważnych. 6 tylko głosów padło przeciwko Polsce. Polska zyskała tedy mandat członka Rady Ligi Narodów na dalsze trzechlecie. Jest to nowe i wymowne stwierdzenie ugruntowania mocarstwowej pozycji Polski na terenie międzynarodowym. Udział Polski w Radzie Ligi Narodów dopomoże nam w załatwieniu spraw mniejszości narodowych, gdańskich i śląskich, które bezpośrednio należą do kompetencji Ligi Narodów. Polska nie będzie tylko klientem Ligi Narodów, ale czynnikiem współrozstrzygającym.

×

Zmniejszenie różnicy między cenami artykułów przemysłowych a cenami artykułów rolnych jest koniecznością gospodarczą kraju. Prowadzi bowiem ono w prostej linji do zwiększenia siły kupna ludności wiejskiej, a temsamem zwiększenia obrotów handlowych w kraju. Dlatego też klub B.B.W.R. zainicjował akcję zniżki cen wyrobów przemysłu skartelizowanego. Akcja prowadzona przez czynniki rządowe zatacza coraz szersze kręgi. Po zniżce cen żelaza i nafty, wprowadzonych latem tego roku, obniżone zostały ceny wyrobów jutowych, a obecnie wprowadzona została zniżka cen wyrobów Monopolu Spirytusowego i Tytoniowego. Jednocześnie z dniem 1 października r. b. weszła w życie poważna zniżka cen cukru.

Przy zniżce cen wyrobów Monopolu Tytoniowego dyrekcja tego Monopolu kierowała się przedewszystkiem zasadą dostarczenia taniego papierosa najbardziej niezamożnym sferom społeczeństwa. W tym celu wprowadza nowy gatunek papierosów pod nazwą „Cienkie” po bardzo niskiej cenie, a mianowicie po 1 i pół grosza za sztukę. Jest to najtańszy papieros w Europie. W Niemczech naprzykład najtańsze papierosy tak zwane „dla bezrobotnych” kosztują po 4 grosze za sztukę, a we Francji po 3 grosze za sztukę. Pozatem obniżona została cena najbardziej wziętych papierosów, a mianowicie „Płaskich” o pół grosza na sztuce. Zniżka ta tylko pozornie wydaje się nieznaczna, trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu roku ubiegłego papierosów tego gatunku sprzedano 700 miljonów sztuk. Dalej obniżono cenę machorki: „przedniej” o 14,2 proc., „zwykłej” o 16,5 proc. Poza tą zniżką dyrekcja Monopolu Tytoniowego ze względów kalkulacyjnych innych zniżek wprowadzać nie jest w stanie. Podkreślić należy, że wprowadzona zniżka wyrobów Monopolu Tytoniowego, przynosi ludności niezamożnej dużą ulgę. Różnorodność zaś gatunków papierosów daje możność każdemu palaczowi wyboru papierosów, odpowiadających jego zdolności kupna.

Wprowadzona zniżka cen cukru, stanowi dalszy ważny krok naprzód w dziedzinie prac nad zmniejszeniem różnicy cen wyrobów przemysłowych a cen artykułów rolniczych. Od dnia 1 b. m. — 1 klg. cukru kosztuje w Polsce o 20 groszy taniej. Zniżka ta stanowi znaczną ulgę dla szerokich rzesz ludności, dla której cukier jest niezwykle ważnym artykułem odżywczym. Rząd, wprowadzając tę zniżkę, wychodził z założenia, że w chwili obecnej niezbędne jest dostosowanie cen artykułów powszechnego użytku do zmniejszonej zdolności nabywczej społeczeństwa. Podkreślić należy, że niemal cały ciężar zniżki cukru spoczywa na przemyśle cukrowniczym, który zobowiązał się do nieobniżania ceny buraków więcej, jak o 70 groszy na 100 klg. W ten sposób rolnictwo, uprawiające hodowlę buraków cukrowych, bierże udział w zniżce cen cukru tylko w drobnej części.

W związku z energicznemi pracami grup gospodarczych klubu B.B.W.R., badających dalsze możliwości obniżenia cen wyrobów przemysłowych, zwłaszcza skartelizowanych, rząd uznał za wskazane rozszerzyć uprawnienia władz administracyjnych, a więc wojewódzkich i starościńskich w dziedzinie regulowania cen artykułów powszedniego użytku. Z dniem 1 października r. b. weszło w życie nowe rozporządzenie p. ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, rozszerzające zakres artykułów, których ceny mogą być regulowane przez podległe władze ministerstwu spraw wewnętrznych. Dotychczas obowiązywało, przedłużane corocznie, rozporządzenie z października 1929 roku, które dawało wojewodom względnie starostom uprawnienia do regulowania cen: mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, smalcu, wyrobów masarskich oraz cegły. Nowe rozporządzenie do artykułów tych dodaje jeszcze: odzież, obuwie, naftę, węgiel i żelazo. Uprawnienia rozszerzone zostały na podstawie obowiązującej w Polsce ustawy z 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Wprowadzenie w życie nowego rozporządzenia wskazuje na wolę rządu dostosowania cen artykułów powszechnego użytku do obecnej rzeczywistości gospodarczej kraju i do obecnych zdolności nabywczych społeczeństwa. Ceny na te artykuły muszą mieć wysokość gospodarczo usprawiedliwioną. Dzięki tej postawie rządu, możemy być pewni, że nie będzie mogło być mowy nietylko o drożyźnie artykułów powszedniego użytku, ale również o nadmiernych cenach, niedostosowanych do zmniejszonych zarobków całej ludności.

Z KRAJU.

Napad węglokradów na pociąg.

Około godz. 2 ej w nocy, gdy pociąg towarowy, naładowany węglem, minął stację Jaskowice, pow. kutnowskiego, z przydrożnego zagajnika wypadła liczna banda mężczyzn, którzy wskoczyli na wagony i poczęli wysypywać z nich węgiel.

Policjant, należący do eskorty pociągu, strzelił do złodziei, którzy powyskakiwali, ostrzeliwując się całemi salwami.

Kiedy pociąg zatrzymał się na st. Żychlin, w jednym z wagonów na stercie węgla znaleziono trupa w żołnierskim mundurze. Zabitym okazał się Franciszek Brożek ze wsi Brzeziny, urlopowany szeregowiec 37 p. p. Znaleziono przy nim worek od węgla.

Żywcem pogrzebany.

Z Sosnowca donoszą o niesamowitej tragedji kupca, niejakiego Danzigera, który wpadł w ciężki rozstrój nerwowy na tle obecnego kryzysu.

Danzigerowi, który niedawno jeszcze był poważnym kupcem, ogłoszono upadłość. Pod wpływem rozpaczy, Danziger wbił sobie w głowę, że „musi być żywcem pogrzebany”. Kierując się wskazówkami lekarza, rodzina urządziła mu fikcyjny pogrzeb. Po odprawieniu modłów, wykopano dół, do którego włożono chorego, a następnie grabarze poczęli go przysypywać ziemią — tak jednak, aby mógł oddychać.

Pod wpływem tej ceremonji, stan Danzigera pogorszył się jeszcze i przestał wogóle przyjmować pokarmy. Ro-

dzina wynajęła kilku mężczyzn, których obowiązkiem było zmuszać chorego siłą do jedzenia.

Obecnie nieszczęśliwy człowiek znikł bez śladu i rodzina bezskutecznie poszukuje go.

Na sposób amerykański.

W Grudziądzu dokonano kradzieży na sposób iście amerykański. Przyjechał tam niejaki Tomawiak, handlarz, w towarzystwie swego kolegi, w celu zakupienia dla pewnych firm w Łodzi i w Warszawie większej partji gęsi. Na dworcu kolejowym spotkał obu handlarzy jakiś wytworny pan, który zaofiarował pomoc w dokonaniu tej tranzakcji, powołując się na znajomość stosunków lokalnych. Nieznajomy zaprowadził ich do jednego z hoteli, gdzie, w czasie kolacji, kiedy handlarze wyszli na chwilę z lokalu, osobnik ów skradł im z pozostawionej przyapdkowo przy stole teki gotówkę, w sumie 10.950 zł. i 200 marek niemieckich.

Kiedy handlarze powrócili do stołu, nieznajomy, pod pozorem udania się do telefonu, opuścił lokal i zbiegł samochodem w kierunku Swiecia.

Dopiero po jego odejściu handlarze zauważyli kradzież, o której powiadomiono natychmiast policję. Za złodziejem rozesłano listy gończe.

Trick złodziejski z podrzuconym portfelem.

W parku Poniatowskiego przy wyjściu w pobliżu dworca Łódź Kaliska okradziony został w sprytny sposób, przybyły ze wsi Wola Dłutowska, powiatu łaskiego wieśniak, Stanisław Korbiel.

Korbiel, zdążając przez park w kierunku dworca, znalazł portfel. Podniósł go i schował, lecz gdy uszedł zaledwie kilka kroków, zbliżyło się doń dwóch jakichś osobników, którzy zapytali czy nie znalazł portfelu.

Korbiel nie orjentując się w sytuacji pokazał przybyszom zarówno swój, jak i znaleziony portfel. Nieznajomi stwierdzili, że istotnie jest to zgubiony przez jednego z nich pugilares, a tytułem wynagrodzenia dali Korbielowi 10 zł.

Dopiero na dworcu Korbiel stwierdził, że w jego portfelu brak 350 zł., które zainkasował od dłużnika w Łodzi. Sprawców nie ujęto.

ZE SWIATA.

Niezwykła karjera syna kupca wiedeńskiego.

Przed kilku dniami zmarł w Wiedniu, przeżywszy 75 lat, Rudolf Slatin, znany powszechnie pod nazwą Slatina Paszy. Nazwisko to było u schyłku ub. stulecia bardzo głośne, wymawiano je z szacunkiem i podziwem.

Slatin Pasza należał do tych zdobywców, którzy utorowali Europie drogę wgłąb dżungli afrykańskiej.

Niezwykła była karjera tego syna wiedeńskiego kupca, który został generałem armji angielskiej i zdobywcą Sudanu. Już w 16-ym roku życia popęd awanturniczy wytrąca go z kolei normalnego żywota. Młodziutki uczeń szkoły handlowej ucieka do Egiptu, tu zostaje członkiem wyprawy naukowej w głąb Afryki i zdobywa sobie w krótkim czasie zaufanie angielskiego gubernatora w Egipcie, generała Gordona. Niebawem jest inspektorem finansowym z ramienia rządu angielskiego, a w 22-im roku życia gubernatorem sudańskiej prowincji Darfur. W tym czasie fanatyczny wódz derwiszów, „mahdi" Mohamed Achmed wznieca w południowych prowincjach Egiptu powstanie. Slatin obejmuje dowództwo nad oddziałami angielskiemi i rzuca się w wir walki. Jednak fana tyzm religijny przeważa się wśród sudańczyków coraz bardziej i Mahdi zwycięża. Bunt ogarnia coraz większe tereny.., Wreszcie zdobywa Mahdi miasto Daras, w którem broni się Slatin z resztkami swych wojsk. W grudniu 1883 r. Slatin zostaje jeńcem fanatycznego i okrutnego władcy Sudanu. Przez 13 lat trwa ta straszna niewola. Przez 13 lat żyje Slatin przykuty do żelaznej sztaby, mając ręce i nogi spętane łańcuchami... Okrucieństwo Mahdiego sięgało tego stopnia, że gdy po zdobyciu miasta Chartum padł gubernator angielski, gen. Gordon — głowa jego została umieszczona w chacie, w której więziono Slatina...

Wreszcie udało się Slatinowi zbiec. Po niezwykle uciążliwym, pełnym przygód marszu przez pustynie afrykańskie dotarł do Assauan — i zaciągnął się z powrotem do angielskiej służby wojskowej. Zostaje pułkownikiem, potem generałem, otrzymuje ty tuł „paszy" i rusza pod wodzą lorda Kitchenera do boju z Mahdim. W r. 1900 zostaje generalnym inspektorem Sudanu i na tem stanowisku pozostaje do wybuchu wojny światowej.

Ostatnie lata swego życia spędza w zaciszu domowem. Książka jego „Ogień i miecz w Sudanie" była kiedyś bardzo wzięta i popularna. Opisał w niej swe straszne przeżycia podczas 13 letniej niewoli u fanatycznych derwiszów.

Pomysłowy właściciel owocarni

Chcąc pozbyć się żony, zamknął ją w domu warjatów.

W pojęciach przebywającego wciąż między rajskiemi jabłuszkami pana Nuchima K., właściciela największej owocarni w Warszawie, jedynym niesmacznym dlań owocem w sklepie była własna jego małżonka.

— Ty musisz, duszko, sobie odpocząć, ja przez dwadzieścia lat patrzę jak ty się denerwujesz, harujesz, przejmujesz, a wcale nie idziesz odpoczywać — tłumaczył słodko pani Nuchimowej. — Ty musisz wyjechać na powietrze do Otwocka.

Możeby z tego nic nie było, gdyby nie p. B., serdeczna przyjaciółka małżonki, która namawiała ją do wyjazdu. I p. Nuchimowa wyjechała na powietrze do Otwocka.

Wkrótce odwiedził ją mąż, któremu pensjonat ten nie podobał się, gdyż smutno w nim było i namówił ją do przeniesienia do innego... Pani K przeniosła się do innego miejsca, gdzie było bardzo wesoło, bo był to... dom warjatów.

Gdy spostrzegła się, gdzie jest, wpadła w szał wściekłości, a lekarze wyjąwszy kartoteki, starannie zapisywali objawy jej choroby. Rzeczywiście mąż miał rację, twierdząc, że początkowo będzie spokojna i uprzejma, a później, gdy chwyci ją atak, to będzie awanturować się.

Nie pomogły żadne perswazje p. Nuchimowej, która twierdziła, że jest zdrowa, lekarze spoglądali na siebie i kiwali głowali. Ataki poczęły powtarzać się coraz częściej. Stosowane były kaptury bezpieczeństwa, mokre ręczniki — nic nie pomagało, pacjentka coraz gwałtowniej krzyczała, że jest zdrowa. Tak przeszło zgórą dwa lata.

P. Nuchim nie próżnował tymczasem. Między winogrona i banany wprowadził p. B., przyjaciółkę żony, młodszą i zdrowszą, z którą następnie ożenił się.

Wówczas rodzina żony powzięła podejrzenia i zwróciła się ze skargą do prokuratora, który polecił poddać p. Nuchimową badaniu psychjatrycznemu. Biegli orzekli, że nieszczęsna pacjentka domu obłąkanych jest zdrowa, wobec czego wypuszczono ją ze strasznych murów.

Pomysłowego małżonka pociągnięto do odpowiedzialności za pozbawienie żony wolności przez umieszczenie ją celowo w domu obłąkanych i za dwużeństwo.

P. Nuchim wykazał jednak, że nie popełnił bigamji, gdyż uzyskał rozwód od „100 rabinów", co jest nieodzowne w wypadku niezdolności żony do spełnienia swych obowiązków. Jeździł po całym kraju, zebrał podpisy rabinów i ożenił się ponownie według wszelkich prawideł.

W tej części oskarżenie przeciwko p. Nuchimowi zostało umorzone, będzie jednak odpowiadał za zamknięcie żony w domu warjatów.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 82,

umieszczonego w nr. 226 „Słowa Częstochowskiego".

K O L I B A
O Z I R I S
L I M O N A
I R O K E Z z-I
B I N E N O
A S A Z O K (wspak)

Trafnych rozwiązań zadania nr 82, nadesłało 15 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stanisław Korzeniowski, 2) Helena Malikówna, i 3) Władysław Bulski.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka Nr. 83.

Ułożył: B. Paluszek.

x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x
x o o o o o x

W miejsce kółek i krzyżyków wpisać 26 wyrazów niżej podanego znaczenia. Miejsca oznaczone krzyżykami dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Barwik krwi, 2) Mityczny przedmiot czarodziejski (wspak), 3) Obrazy ułożone zdrobnych kamieni, 4) Przylądek w Europie, 5) Stolica nieistniejącego państwa, 6) Wiara w dwuch bogów (M-N), 7) Wzgórza w Atenach, 8) Bohater trojański, 9) Miasto we Włoszek, 10) Bożek sztuki lekarskiej, 11) Bogini indyjska, 12) Naczynie ze szkła nietopliwego, 13) Przylądek w Europie, 14) Mieszkańcy Afryki, 15) Inaczej oświadczać, decydować, 16) Belka atropowa (s-z), 17) Spostrzegać, obserwować w jęz. martw. (wspak), 18) Gaz trujący 2 przyp. l. p., 19) Inaczej środek, 20) Tytuł niższej szlachty hiszpańskiej, 21) Inaczej nieprzyjemnie, 22) Rodzaj chmur (wspak), 23) Państwo niepodległe, 24) Współczesny kompozytor polski, 25) Oddział wydzielony, część oddziału, 26) Najstarsze piramidy świata na pustyni Libijskiej.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 9 października.

9.55 Program na dzień bieżący.
10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warszawskiej.
14.00 Komun. rolniczo -meteor. Państw. Inst Meteor.
14.05 „Naworzenie łąk w świetle najnowszych badań."
14.25 Pieśni warmijskie.
14.45 Odczyt p. t. „Zimowe przechowywanie ryb w hodowli".
15.05 Płyty gramofonowe.
16.00 Radjotygodnik dla młodzieży.
16.15 „O gaiganku lnianym".
16.25 Płyty gramofonowe.
16.40 Kom. Zw. Pracown. Gmin Wiejskich
16.45 Kącik językowy.
17.00 Utwory fortepianowe.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka lekka i taneczna.
18.55 Rozmaitości.
19.20 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.25 Słuchowisko z Wilna
20.00 Koncert popularny wyk. ork. P. R.
20.55 Wiadomości sportowe.
21.05 D. c. koncertu.
22.00 Muzyka taneczna.
22.55 Urząd kom. P. I. M. i kom. policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 9 października.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.05 „OO. Paulini a Klasztor Jasnogórski".
14.25 Transmisja z Warszawy.
15.05 Koncert z płyt gramofonowych.
16.00 Transmisja z Warszawy.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka lekka z Warszawy.
18.55 Rozmaitości.
19.10 Intermezzo muzyczne.
19.25 Słuchowisko z Wilna.
20.00 Koncert z Warszawy.
20.55 Komunikaty sportowe.
21.00 Program na dzień następny,
21.05 Transmisja z Warszawy.
23.00 Płyty gramofonowe.

WARSZAWA 10 października.

11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.20 Płyty gramofonowe.
13.35 Przegląd komunikacyjny.
14.25 Komunikat gospodarczy.
16.00 Skrzynka pocztowa.
16.15 Francuski kurs elementarny.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt p.t. „Nowy kodeks karny".
17.00 Koncert popołudniowy.
17.55 Program na dz następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.30 Feljeton p.t. „Na widnokręgu".
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Kancert wieczorny wyk. ork. P. R.
21.00 Wiadomości sportowe.
21.05 Dod. do Pras Dziennika Radjowego.
21.10 D. c. koncertu.
22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna"
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Urząd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 10 października.

11.50 Kom. meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
12.20 Koncert płyt gramofonowych.
13.55 Przegląd komunik. z Warszawy.
14.00 D. c. koncertu.
14.15 Komunikat gospodarczy.
14.25 Komunikat gospodarczy z Warsz.
16.00 Skrzynka pocztowa.
16.15 Francuski z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Transmisje z Warszawy.
17.55 Program na dz. nast.
18.00 Muzyka lekka i tan. z Warszawy.
19.00 „Strzelec na Slasku".
19.15 Rozmaitości.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.00 Skrzynka pocztowa techniczna.
22.15 Program na dzień następny.
22.10 Transmisjo z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 10 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. L. J. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99